

## Mój krótki komentarz do felietonu Andrzeja Wendrychowicza

Autor tekstu: **Stanisław Smuga-Otto**

**A**ndrzej, [jak pisze w swoim felietonie](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8621) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8621>), niezbyt przepada za okresem przedświątecznym, a ja właśnie ... przepadam. Przepadam też i za samymi Świętami. Z tym ich cudownie niepowtarzalnym zimowo-śnieżnym nastrojem, choinką, zapachami wspaniałości grzybowo — pierogowo — migdałowych. Z barszczem i z kutią... długo wyliczać by można. Również i z późniejszym, po wigilijnej wieczerzy, kolędowaniem. Nigdy, nawet i wtedy, gdy dzieckiem jeszcze byłem, nie kojarzyły mi się one bezpośrednio z religią i kościołem, a Jezusek na sianku w żłobku nie Bogiem, a maleńką dzieciną był raczej.

Od wielu lat wokół wigilijnego stołu corocznie zbiera się u nas rodzina i przyjaciele — choć chyba nikt z nas ani religijnym, ani wierzącym nie jest, nie mówiąc już o jakichkolwiek związkach z KK. Dzielimy się chlebem lub opłatkiem, sianko pod białym obrusem i jedno dodatkowe krzesło dla niespodziewanego przybysza. A że ten nasz stół daleko od Polski, więc prawie połowa uczestniczących w Wigilii ani języka polskiego nie zna, ani nawet polskim pochodzeniem poszczycić się nie może. A jednak tradycję przyjęli jak własną i Świąt doczekać się nie mogą.

Czytając niektóre Wasze wpisy, Panie i Panowie, żal mi Was serdecznie, że ta śliczna tradycja kojarzy się Wam z *"zapijaczonymi wujkami intonującymi kolędy ochryplym głosem, dziećmi rozczarowanymi nietrafionymi prezentami i tym wielkim, bezgranicznym obżarstwem..."*. Że wam ją zawłaszczono.

Wiem i pamiętam niestety, że i tak w polskich domach bywało. Ale w tych samych domach nie musiano czekać na Święta, bo tak samo bywało i przy innych okazjach. Przypomnijcie sobie chociażby dni popularnych imienin Kazimierzów, Józefów, Stanisławów czy Andrzejów. Te parszywie pijane mordy współpasażerów w miejskich środkach komunikacji, dzikie wycia i wrzaski dochodzące z okien w blokowiskach, zgięte wpół, rzygające postaci na miejskich skwerach. A słynne zabawy w strażackich remizach? Czy tam było inaczej?

Może to więc nie tyle Święta są winowajcą, a raczej nasza wszechpolska tradycja chlania i żarcia bez opamiętania przy nadarzających się okazjach?

Ale... może i w mym Starym Kraju ludziska wreszcie zauważą, że uchlać niekoniecznie się trzeba. Że radośnie świętować można i bez proboszcza czy wikarego z ich wścibskim „kolędowaniem”. Może też wreszcie, na kościelne *"non possumus"*, którym się tak szczycą, większość z Was odpowie: *"no pasaran!"* Bo inaczej Kościół zawładnie wszystkim i zożydzi wszystko. Jak niegdyś usiłowała komuna... Nie dajcie sobie odebrać Świąt i Wigilii!

Ale ja nie o Świętach chciałem ... a o wątku tzw. „żołnierzy wyklętych” poruszonym w felietonie Andrzeja Wendrychowicza.

Wielu z nich spotykałem na swej drodze, a były to czasy, gdy rzeczywiście wyklętymi — bez cudzysłowu — byli. Historia każdego z nich była nieco inna, ale pewne elementy wspólne.

Jednym z tych wyklętych „z lasu” był — wspomniany w felietonie Szanownego Autora- bohater „Życiorysu”, Andrzej S. (to właśnie fragment mego biograficznego opowiadanka zacytował powyżej Autor w swym felietonie). Już wtedy, wiele wiele lat temu gdy „Andrzeja S.” poznałem, budził on we mnie silne i mieszane emocje. Jego opowieści o rozwalaniu dawnych fornalii z majątku ojca przejmowały zgrozą. Zastanawiałem się, jak możliwy był tak całkowity zanik empatii u tego człowieka. Tak, właśnie zanik — bo ten człowiek, ci ludzie „wyklęci”, jednak nie porodzili się tacy. To nie były człekokształtne prymitywy. To, najczęściej byli młodzi inteligentni i wrażliwi ludzie — jakkolwiek dziwnie i paradoksalnie by to nie brzmiało w zestawieniu z ich czynami.

Wtedy, pewnie ze względu na ich status „wyklętych” nie odważyłbym się opublikować tekstu krytycznego. Teraz, gdy wahadło ocen poleciało o 180 stopni — i z „wyklętych” stali się „świętymi” — czas, by oddać im sprawiedliwość. By zastanowić się, postarać się zrozumieć ich losy - bez hagiografii, ale i bez „wdeptania w ziemię”.

Pisze p. Krysia:

*"...To byli ludzie, którzy pochodzili z biednych rodzin. Jedni szli do UB, drudzy szli do milicji, a inni szli do lasu. Byli z tego samego wiejskiego środowiska. Mieli te same nawyki, tę samą świadomość, tę samą wrażliwość, żadnej wrażliwości właściwie nie mieli. Więc robienie krzywdy komuś, bicie, zabicie, to nie było jakimś dla nich wstrząsem moralnym, absolutnie. Dla jednych i dla drugich zresztą..."*

Pani Krysiu. To co Pani pisze jest też prawdziwe, ale nie tych „wyklętych” dotyczy. Tak, rzeczywiście wśród ubowców sporo było właśnie takich. Wielu spośród nich to był też tzw. „lumpenproletariat”, miejskie męty. Niektórzy nawet z przeszłością „szmalcowniczą”.

„Wyklęci” natomiast, czyli ci z lasu, to byli często chłopcy z tzw. „dobrych rodzin”. Czytaci i pisaci i... kompletnie przez partyzantkę zdemoralizowani. Nie mający pojęcia o sytuacji politycznej, poddani kilkuletniemu praniu mózgowi przez swych starszych dowódców i kapelanów, umiejący jedynie wzruszająco recytować wieszczów, z fasonem pić wódkę i.. zabijać. Kamienie na szaniec rzucone. I na tym szanćcu porzucone.

Niektórzy z nich jakoś się później odnaleźli — o jednym takim Pani wspomina. I aż trudno zrozumieć, dlaczego wcześniej popełniali zbrodnie. Inni — albo zgnili w ubeckich kazamatach, albo kończyli z kulą w tyle głowy, albo — jak bohater mej opowieści — schodzili na psy.

Natomiast ci, których Pani charakteryzuje, co to *„żadnej wrażliwości właściwie nie mieli”* — to też m.in. bohaterowie znanej książki Jana T. Grossa: „Złote żniwa”. To te hieny, co złote zbierały żniwo rozkopując masowe groby wokół Trebłinki. To ci, co to polowali na uciekających z transportów Żydów, ograbiali ich i zabijali szpadlami czy motykami. To właśnie byli ci, w których empatia jeszcze nie zdążyła wykiełkować.

Zobacz także te strony:

[O świętach i Świątach, o starym, o Nowym i nowym roku](#)

#### **Stanisław Smuga-Otto**

Publicysta. Od 30 lat mieszka w Kanadzie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-01-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8683) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8683>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)